

PROFESOR JAKUB MOWSZOWICZ (1901—1983) — IN MEMORIAM

Dnia 18 grudnia 1983 roku zmarł w Łodzi Prof. dr hab. Jakub Mowszowicz, nestor łódzkich botaników, Członek Honorowy Polskiego Towarzystwa Botanicznego, emerytowany profesor zwyczajny Uniwersytetu Łódzkiego, były dziekan i prodziekan Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi, były kierownik Zakładu Systematyki

i Geografii Roślin tej Uczelni, Zasłużony Nauczyciel PRL, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, wyróżniony medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Profesor Jakub Mowszowicz urodził się 5 grudnia 1901 r. w Wilnie w rodzinie Izaaka i Frumy z domu Wilkiszskiej. Osobowość Jego kształtowała się w wielonarodowościowym środowisku wileńskim, gdzie szczególnym szacunkiem i sympatią darzył kulturę i język polski. Po ukończeniu rosyjskiego gimnazjum, po raz drugi, po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, zdawał maturę w polskim Państwowym Gimnazjum im. A. Mickiewicza. Studia biologiczne i geograficzne podjął w Uniwersytecie Stefana Batorego (reaktywowanym po 87 latach) na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Od trzeciego roku studiów związał się z Katedrą Botaniki Ogólnej, kierowaną przez Profesora Piotra Wiśniewskiego. Celem, jaki już wówczas sobie postawił, była praca naukowa w dziedzinie systematyki roślin. Temu celowi podporządkował wszystkie inne sprawy. Na życie zarabiał pracą w szkole powszechnej. W roku 1931 uzyskał dyplom magistra filozofii w zakresie botaniki na podstawie pracy pt. „Trawy i turzycowate Wileńszczyzny”. W tym samym roku podjął pracę w Gimnazjum Ch. Epsztejna, poświęcając cały wolny czas badaniom naukowym i upowszechnianiu wiedzy botanicznej wśród młodzieży gimnazjalnej. W roku 1936 przedstawił rozprawę doktorską pt. „Flora i zespoły roślinne Gór Ponarskich”. Była to praca pionierska z zakresu fitosocjologii, obejmująca zespoły roślin wyższych razem z niższymi, łącznie z grzybami. Po uzyskaniu stopnia doktora nauk ścisłych został asystentem wolontariuszem przy Katedrze Botaniki Ogólnej i pełnił funkcję kustosa Muzeum Botanicznego. Pracę tę wysoce sobie cenił, gdyż gwarantowała mu dalszy rozwój naukowy. Z zapalem studiował znakomite zbiory zielnikowe Jundziłów, Górskiego, Bessera, Jastrzębowskiego, Fiszera i innych utrzymując się z korepetycji. Wreszcie w r. 1940 powołano go na stanowisko asystenta etatowego systematyki roślin. Wówczas to całkowicie oddał się pracy naukowej nie wiedząc, że za rok przyjdzie mu pracę przerwać.

Dnia 6 września 1941 r. został wraz z całą rodziną osadzony w getcie wileńskim. Jak wspomina jedna z Jego koleżanek — tu dzielił rozpaczliwy los ludzi napiętnowanych żółtą opaską z sześcioramienną gwiazdą, z poniżającą świadomością, że w każdej chwili, każdemu z nich grozi śmierć. Na własnych oczach stracił matkę, ojca, brata, a potem resztę rodziny, łącznie 31 osób. W tym koszmarze osamotnienia i rozpacz znalazł pomocną rękę swoich uniwersyteckich koleżanek. Zorganizowano mu ucieczkę, a potem kolejne miejsca, gdzie się ukrywał. Tak doczekał końca wojny. Cieszyła go możliwość kontynuowania pracy naukowej. Od 7 sierpnia 1944 r. otrzymał etat docenta geobotaniki na Uniwersytecie Wileńskim. W marcu 1945 roku uzyskał stopień kandydata nauk biologicznych, zatwierdzony przez Wyższą Komisję Dyplomową Wszechzwiązkowego Komitetu Szkół Wyższych przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR. Z dniem 1 października 1944 r. został mianowany kierownikiem Katedry Geobotaniki, a nieco później kierownikiem Ogrodu Botanicznego. Lecz pomimo oferowanych Mu stanowisk, które — jak mogłoby się wydawać — były spełnieniem Jego marzeń, nie pozostał na wileńskim, obecnie Litewskim Uniwersytecie im. Kapsukas, nie wyjechał też z innymi na

któryś z uniwersytetów zachodnich. Dołączył się do grupy repatriantów zdążających do Polski i przybył do Łodzi na ciężką pracę od podstaw.

Z dniem 1 października 1945 roku został zatrudniony w nowo powstałym Uniwersytecie Łódzkim. Z właściwą sobie pasją przystąpił do pracy naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej angażując swą wiedzę i doświadczenie w budowę nowej placówki.

W czerwcu 1947 r. ponownie habilitował się na podstawie rozprawy pt. „*Conspectus florum Vilenensis*”. Praca ta ukazała się drukiem dopiero w 1957 roku. W roku 1948 otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego, a w 1958 — zwyczajnego. Założył Zakład Systematyki i Geografii Roślin, którym kierował do przejścia na emeryturę w 1972 roku. Na polecenie Ministra Szkolnictwa Wyższego w 1952 roku uczestniczył w organizacji Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi. W r. 1953 został jego prodziekanem, a w latach 1958—1962 pełnił dwukrotnie funkcję dziekana z wyboru.

Doświadczenia pedagogiczne z okresu wileńskiego umożliwiły mu szeroko rozwinąć działalność dydaktyczną w Łodzi. Prowadził liczne i różnorodne zajęcia: w latach 1945—1950 — wykłady, ćwiczenia i wycieczki z botaniki systematycznej na Wydziale Farmaceutycznym UŁ; 1946—1947 — z ekologii roślin i fitosocjologii w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi; 1947—1949 — z systematyki roślin i fitogeografii w Wyższej Szkole Pedagogicznej; 1952—1972 — wykłady z systematyki, ekologii i geografii roślin oraz fitogeografii Polski na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UŁ. Równocześnie przygotowywał skrypty, podręczniki i klucze do oznaczania roślin.

Wykształcił 258 magistrów, 14 doktorów, 4 docentów i 2 profesorów.

Osiągnięcia w pracy nad zbiorowiskami roślinnymi Wileńszczyzny, pogłębione stażem w Stacji SIGMA (Station Internationale de Géobotanique Méditerranéenne et Alpine) w Montpellier, u Profesora Braun-Blanqueta, pozwoliły Profesorowi Mowszowiczowi na prowadzenie badań fitosocjologicznych w Polsce niżowej oraz rozwinięcie łódzkiej szkoły fitosocjologicznej. Konsekwentnie realizował zasadę wiązania nauki z praktyką, znajdując w badaniach naukowych nad roślinnością podstawę do typowania terenów zasługujących na ochronę. Jego pracom i inicjatywie zawdzięczamy kilkanaście rezerwatów w Polsce środkowej służących zabezpieczeniu najcenniejszych fragmentów przyrody dla przyszłych pokoleń.

Założony przez Profesora i troskliwie rozwijany Zielnik — Herbarium Universitatis Lodziensis, liczący ponad 300 000 arkuszy, stanowi nieprzemijającą wartość naukową i jest cytowany w licznych pracach monograficznych w kraju i za granicą.

Jako systematyk rozumiał ważność wszystkich grup roślinnych: glonów, grzybów, porostów i mszaków, osobiście najwięcej uwagi poświęcając roślinom naczyniowym. Uczył wszechstronnego poznawania świata roślin. Prace jego dotyczyły wielu dziedzin: florystyki, taksonomii, fitosocjologii, ewolucjonizmu, dendrologii, zielarstwa, ochrony szaty roślinnej, botaniki stosowanej, teratologii, dydaktyki botanicznej i innych. Napisał ponad 800 artykułów naukowych, monografii, książek, notatek, recenzji, artykułów publicystycznych i popularnonaukowych. Zestawienie bibliograficzne tych publikacji obejmuje ponad 100 stron maszynopisu.

Profesor Mowszowicz był współtwórcą Łódzkiego Oddziału Polskiego Towa-

rzystwa Botanicznego, będąc członkiem PTB jeszcze w czasach wileńskich. Pracował w Zarządzie i Komisji Rewizyjnej, a od 1961 do przejścia na emeryturę pełnił funkcję Przewodniczącego Łódzkiego Oddziału. Aktywnie pracował w Sekcji Popularyzacji Wiedzy Botanicznej wygłaszając liczne odczyty i organizując akcje upowszechniania botaniki wśród nauczycieli, leśników i farmaceutów. Doceniał znaczenie słowa pisanego, dlatego wypowiadał się nie tylko w czasopiśmie profesjonalnych, lecz także w prasie codziennej. Walczył o miejsce botaniki wśród innych dyscyplin oraz o miejsce botanika w społeczeństwie. W okresie, gdy postęp widziano jedynie w naukach chemicznych, on pisał szeroko o zastosowaniu dziko rosnących roślin użytkowych, ukazywał znaczenie i piękno świata roślin we wszystkich jego aspektach.

Znajomość kilku języków pozwalała mu na szerokie czerpanie z literatury światowej, ale od czasów wojny, publikował tylko po polsku. Na wykładach zachwycał się pięknem polskiego języka, wyrażał podziw dla trafności botanicznych nazw ludowych i ludowej tradycji zielarskiej.

W roku 1978, Walne Zgromadzenie Delegatów podjęło uchwałę o nadaniu godności Członka Honorowego PTB — Profesorowi Mowszowiczowi, uznając w nim nie tylko wybitnego botanika, ale przede wszystkim jednego z największych krzewicieli wiedzy botanicznej naszych czasów. Tytuł Członka Honorowego PTB Profesor potraktował jako najwyższe wyróżnienie ze wszystkich, jakie kiedykolwiek otrzymał. Gdy przemawiał po uroczystym wręczeniu mu dyplomu w auli Akademii Rolniczej SGGW w Warszawie, na sali panowała głęboka cisza. Mówił człowiek, który identyfikował się z obroną dziedziną botaniki, do głębi wzruszony i dumny z najwyższego uznania, wyrażonego przez Towarzystwo Botaniczne, i to właśnie Polskie. On sam wiedział najlepiej, jak czasem ciężko musiał pracować na zwykłe słowo uznania. Pełne dramatów życie bardzo rozwinęło u Profesora sferę uczuciową.

Jego wrażliwość na cierpienie posunięta była tak daleko, że niechętnie przyjmował kwiaty cięte. Kojarzyły mu się bowiem z krzywdą wyrządzoną roślinie „w kwiecie wieku”. Dlatego bliscy przynosili mu żywe rośliny w doniczkach. Natychmiast reagował na najmniejszy przejaw ludzkiej serdeczności, życzliwości lub zwykłej pamięci. Nawet na kartki z pozdrowieniami z wakacji odpowiadał pisemnie każdemu z osobna. Chętnie obdarowywał znajomych swymi książkami, na zakup których przeznaczał znaczną część honorariów. Komplet własnych prac w postaci oprawionych roczników oraz liczne unikatowe dziś książki przekazał w darze Bibliotece PTB w Warszawie. Własny zbiór książek i rękopisów przekazał Zakładowi Botaniki UŁ.

Bardzo pragnął jeszcze pracować i cieszył się każdym dniem życia cudem uratowanego. Bez buntu jednak przyjął wyrok losu, cierpiał i umierał z godnością otoczony przez uczniów, których zawsze traktował jak najbliższą rodzinę.

Na biurku pozostało odłożone pióro i rękopis książki na temat składników odżywczych w roślinach, a w wielu redakcjach maszynopisy przygotowane do druku.

Chociaż od prawie pół wieku nie miał nikogo z krewnych, na pogrzeb przybyły dziesiątki osób, by oddać hołd wielkiej miary człowiekowi. Na ramionach uczniów

odbył ostatnią ziemską wędrówkę. Spoczął w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Komunalnym w Łodzi.

W posepny dzień grudniowy, gdy cała przyroda również zdaje się obumierać, mogiłę pokrył barwny stos świeżych kwiatów o symbolicznej wymowie: Non omnis moriar.

Maria Ławrynowicz